Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Poniedziałek 12 kwietnia 1920. Nr. 100.

Niesłychanie zacięte i ciężkie walki z bolszewikami

Warszawa. (Tel. M.) Juliusz Kaden Bandrowski, którego sprawozdania z frontu uchodziły zawsze za miarodajne, tak pisze o obecnej wielkiej bitwie na Polesiu: Ostatni komunikat z dn. 8 kwietnia zelektryzował opinię publiczną polską; zwykle zwięzły, w tym dniu przybrał cechę opisu. Prawdopodobnie należy to tłomaczyć tak, że **zaskoczyły nas fakty niezwykłe. Bolszewicy jedną ręką podają ofertę pokojową, drugą zaś starają się ogromnym wysiłkiem militarnym przełamać front polski,** na który rzucili w ostatnich dniach pięć nowych dywizyi, a mianowicie syberyjską, **która rozbiła armię Kołczaka**, oraz 10, 17, 47 i 57. Ostatecznie **front nasz cofnął się o kilka kilometrów.** Obecnie toczą się **niesłychanie ciężkie i zacięte walki** na linii Szacilki-Strachowicze. Najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie.

Załamanie się ofenzywy bolszewickiej.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 kwietnia:

Ataki bolszewickie na Podolu przybrały charakter **planowanego uderzenia na szerokim froncie.** Walki pod Kuczą, Strugą i Iwankowcami były zacięte. Bolszewicy wprowadzili do akcyi znaczną ilość artyleryi i samochody opancerzone. Po ciężkich walkach, w których niejednokrotnie przychodziło **do walki na białą broń, ataki bolszewickie załamały się na naszej linii obronnej.** Celem uprzedzenia ataku bolszewickiego, który według wiadomości wywiadowcy miał być przeprowadzony w dniu wczorajszym na Zwiachel, oddziały nasze dokonały wypadu, **rozbiły koncentrującego się przeciwnika,** zdobyły cztery działa z zaprzęgiem i amunicyą, 18 karabinów maszynowych i wzięły około 200 jeńców, następnie powróciły na swoje stanowiska. Z przejętych rozkazów **bolszewickich wynika,** że dowództwo czerwonej armii przywiązuje nadzwyczajną wagę do walk na Polesiu. **Istnieje kategoryczny rozkaz Trockiego opanowania Mozyrza i Kalenkowic** do 10 b. m. W związku z tym atakiem na Polesiu, zwłaszcza na północnym jego odcinku, **walki trwają w dalszym** ciągu. Oddziały nasze **utrzymały na całej rozciągłości swoje pozycye. W zastępstwie szefa** sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Plebiscyt w Cieszyńskiem odbędzie się w czerwcu r. b.

Warszawa. (Tel. M.) Postulat rządu polskiego zastąpienia żandarmeryi czeskiej na Śląsku Cieszyńskim żandarmeryą w połowie czeską, w połowie polską, **znajduje się na drodze do** realizacyi. Jak słychać z bardzo poważnego źródła, odkomenderowano już **na Śląsk żandarmów galicyjskich.** Łącznie z tem należy zaznaczyć, że według pewnych informacyi **plebiscyt** na Śląsku Cieszyńskim **odbędzie się najpóźniej w połowie czerwca.**

Podkomisya aliancka dla Spisza i Orawy

Warszawa. (Tel. M.) Na Spisz i Orawę uda się plebiscytowa podkomisya **aliancka**, w której skład wchodzą: z ramienia Francyi kap. de la Forest-Divonne, z ramienia Anglii major Pearson.

Agitacya żonatego księdza na rzecz Czech.

Warszawa. (Tel. M.) **Ze Śląska komunikują, że ks. Stibor (Czech), który** niedawno celem zaprotestowania przeciwko celibatowi **ożenił się z własną kucharką,** rozwija na Śląsku przy pomocy komisyi plebiscytowej **agitacyę na rzecz czeskiego kościoła narodowego.**

Zamiast białego cara czerwony dyktator bolszewicki.

Warszawa. (Tel. M.) Na dziewiątym wszechrosyjskim kongresie bolszewickim w Moskwie Lenin nazwał państwa koalicyi **„grupą kapitalistycznych bydląt"**, które nie mogą **w niczem** zaszkodzić Rosyi. Co się tyczy wewnętrznej polityki Rosyi bolszewickiej, to obecnie zachodzi pytanie, czy w Rosyi ma być utrzymany system **kolegialny, czy też dyktatura indywidualna.** Słowa te oznaczają, że wódz bolszewicki wypowiada się **za jedynowładztwem.** Zamiast białego cara wszechrosyjskiego ma się wyłonić **czerwony dyktator indywidualny** sowietów rosyjskich. W praktyce da się to określić jedynie **jako samodzierżawie.**

Katastrofa głodowa w Czechach.

Praga (PAT). „Tribuna" opisuje grozę nędzy na Rusi Przykarpackiej. W całym kraju **szerzy się straszny głód**, szerzą się choroby epidemiczne. Pismo wzywa rząd czeski, zwłaszcza ministerstwo aprowizacyi, do akcyi ratunkowej, przyczem **zaznacza**, że jest to o tyle trudnem zadaniem, iż ministerstwo **aprowizacyi musi przedewszystkiem zapobiedz katastrofie głodowej w Czechach.**

U wrót pokoju.

Wywiad „Matina" z p. Stanisławem Grabskim.

Opuszczeni przez koalicyę, zawrzemy pokój na własną rękę. — Żądamy granic historycznych i plebiscytu w obszarach spornych.

Kraków, 11 kwietnia.

Zbliżające się układy „borysowskie" Polski z bolszewikami stanowią obecnie jedną z głównych osi, około których obraca się zainteresowanie Europy. Dzienniki francuskie prześcigują się w artykułach informacyjnych o pertraktacyach polsko-rosyjskich; porównywując Borysów ze smutnej pamięci Brześciem Litewskim kładą wszelako nacisk na trwałe wartości ewentualnego pokoju Polski **z czerwonym sowietów.** Za**interesowanie Francyi jest dla nas rzeczą zupełnie zrozumiałą**, chociażbyśmy nawet pominęli względy polityczne, jeżeli zwróci się uwagę bodaj na przyszłe stosunki gospodarcze z Rosyą, w ostatnich czasach już przez Francyę de facto nawiązane.

Ostatni „Matin", podając wywiad w tej ważnej materyi z **p. Stan. Grabskim**, przewodniczącym polskiej komisyi sejmowej dla spraw zagranicznych, pisze: **„Opuszczone przez niezgodną politykę koalicyi, Polska, Rumunia, Finlandya i Łotwa, pragną swoje sprawy uregulować samodzielnie.** Możliwe, że ucierpią na tem interesy wielkich mocarstw, a przedewszystkiem Francyi, ale czyja w tem wina?"



Delegat rządu bolszewickiego **LITWINOW.**
(Patrz artykuł „Misya sowiecka jedzie ze złotem runem do Londynu").

Stwierdziwszy tę prawdę, dziennik francuski ciągnie dalej:

P. Stanisław Grabski, który obok Naczelnika Piłsudskiego jest głównym kierownikiem polskiej polityki zagranicznej (!?), odpowiada na **pytanie, na kogo spadnie wina,** w następujący **sposób:**

„Chcielibyśmy zawsze pracować razem z wami. Uważając moment za odpowiedni, **pragnęliśmy zawrzeć pokój z Rosyą w zupełnej zgodzie z Francyą.** Tymczasem w chwili, kiedy Polska miała się zwrócić do Francyi, doszła nas **decyzya konferencyi londyńskiej,** tej mniej **więcej treści:**

„Zawierajcie pokój lub toczcie wojnę dowoli, ale nie mówcie nam nic o swoich interesach, które nas nic a nic nie obchodzą".

Wobec takiego postawienia kwestyi musieliśmy rozpocząć układy na własną rękę. Niepodobna zaprzeczyć, że zadanie czeka nas ogromne. **W istocie** nie chodzi nam o pokój specyalnie z bolszewikami. Bolszewizm czy reakcya to dla nas obojętne... Mamy bowiem rozwiązać problemy, skądinąd bardzo trudne. Obecny konflikt cofa Rosyę **i** Polskę do XVI. wieku.

Na miejsce dynastycznej karty Europy, która straciła racyę bytu, zamierzamy nakreślić kartę inną, a mianowicie kartę narodowości. To skomplikowane przedsięwzięcie wymaga od nas wiele umiarkowania i sprawiedliwości.

Aby doprowadzić dzieło do pomyślnego rezultatu, mamy obecnie **dużo atutów** w ręku, a nadewszystko **rzeczywistą przewagę militarną.** Lecz nikt w Polsece nie myśli o wyzyskaniu sytuacyi w innym celu, niż dla tryumfu prawa. **Chcemy zawrzeć pokój, który jutrzejsza Rosya będzie mogła uznać za sprawiedliwy.** Oto idea przewodnia naszych przyszłych układów.

Rząd sowiecki proponuje nam jako granicę obecny front wojskowy. Na tę koncepcyę nie możemy się zgodzić. Co więcej, **chętnie opuścimy zajmowane teraz obszary, do których nie mamy prawa.** Lecz z drugiej strony **domagamy** się granic historycznych, odrzucając pomysł linii strategicznej, jako linii przypadkowej. To będzie nasz punkt wyjścia w rokowaniach o pokój. **Następnie dokona się na podstawie porozumienia z ludnością podziału obszarów spornych między Polskę, Rosyę i państwa kresowe.**

Wszelako zwracam uwagę Europy na groźne niebezpieczeństwo. Kiedy Polska zawrze pokój z Bolszewią, wy może zażądacie rewizyi traktatu wersalskiego i jego poprawki? **Byłby to z**

waszej strony niebezpieczny sabotaż. Ugruntowanie równowagi na Wschodzie europejskim jest rzeczą niezmiernie trudną. Myśmy wybrali moment korzystny, kiedy mamy zaufanie sąsiadów, według wszelkiego zatem prawdopodobieństwa uda nam się stworzyć stan trwały i legalny. Obca i spóźniona interwencya może tylko sprawę popsuć. **E.**

Odpowiedź Cziczerina na notę ministra Patka

już nadeszła?

Warszawa. (Tel. M.) Wasz korespondent dowiaduje się z bardzo poważnego źródła, że w **sobotę nadeszła iskrowa depesza Cziczerina z odpowiedzią na notę rządu polskiego z dnia 6 kwietnia.** Tyle tylko wiadomo, że depesza jest bardzo obszerna, skutkiem czego po późnej nocy nie została jeszcze w całości odczytana. Kiedy wasz korespondent zwrócił się do min. spraw zagranicznych z prośbą o informacye, dowiedział się, iż to **ministerstwo nie ma o depeszy Cziczerina żadnej wiadomości.**

Zależność polityczna Gór. Śląska od Niemiec została zniesiona.

Bytom (PAT) Międzysojusznicza komisya rządząca i plebiscytowa w Opolu **zawiesiła mandaty poselskie posłów górnośląskich do parlamentu niemieckiego i Sejmu pruskiego,** zaznaczając że Górny Śląsk w okresie plebiscytu stanowi niezależne państwo, podlega koalicyi, w myśl traktatu pokojowego i specyalnej umowy plebiscytowej z dnia 9 stycznia 1920 r. **Wszelka zależność polityczna Górnego Śląska od Niemiec została zniesiona.** Wykonywanie mandatów poselskich dowodziłoby **właśnie dalszej suwerenności państwa niemieckiego nad Górnym Śląskiem.** Komisya zakazała również delegatom górnośląskim do prowincyonalnego sejmu w Wrocławiu **brać udział w posiedzeniach tegoż sejmu w okresie** plebiscytowym, oświadczając przy tem że tym delegatom, którzy zakazu tego nie usłuchali, **wzbroniony będzie powrót na teren plebiscytowy górnośląski.** Komisarz niemiecki przy komisyi rządzącej książę Harzfeld **zaprotestował przeciwko temu oświadczeniu,** a rząd niemiecki wniósł osobny protest do najwyższej rady koalicyjnej, twierdząc, że Górny Śląsk w czasie okupacyi przez koalicyę należy dalej do Niemiec.

Zarządzenie komisyi w sprawie wojskowych polskich i niemieckich.

Bytom (PAT) Przewodniczący komisyi rządzącej w Opolu rozporządził, **że wszyscy wojskowi niemieccy lub polscy spotkani na terenie plebiscytowym Górnego Śląska w mundurach wojskowych, zostaną wydaleni zagranicę.** Na przejazd wojsk na Górny Śląsk potrzebne jest za każdym razem osobne zezwolenie komisyi rządzącej.

Odrębny najwyższy sąd dla Górnego Śląska.

Bytom (PAT). Komisya rządząca w Opolu upoważniła prezydenta sądu krajowego w Bytomiu **starszego** radcę tajnego Doeringa do zorganizowania wstępnych prac w celu utworzenia w Bytomiu **odrębnego najwyższego sądu dla Górnego Śląska.** Niemieckie pisma donoszą, że niektórzy sędziowie, powołani do tych prac, „zachorowali". Komisya rządząca jest jednak zdecydowana przeprowadzić swoje rozporządzenie, a to zgodnie z umową plebiscytową z dnia 9-go stycznia br., odpowiadającą traktatowi wersalskiemu.

Podstępna agitacya magnatów śląskich.

Bytom (PAT) Górnośląscy wielcy magnaci niemieccy utworzyli dla agitacyi plebiscytowej nową organizacyę rolniczą pod nazwą „Górnośląski związek rolniczy", W odezwie tego związku, w którym współpracują także niektórzy księża centrowi, powiedziano, że związek ma na celu **ochronę górnośląskich spraw rolniczych (?),** że język polski i niemiecki będą w tym związku na równi traktowane. Związek zaczął wydawać swój organ pod tym samym tytułem, co nazwa związku. Wychodzi on w Gliwicach w języku polskim i niemieckim, **jednak tekst polski jest stekiem dziwolęgów językowych i germanizmów.** Związek polski kółek rolniczych, który w ostatnich czasach rozwinął także energicznie swoją działalność, **wystąpił do walki z tą nową organizacyą.**

Kolejarze polscy na Górnym Śląsku żądają militaryzacyi kolei.

Bytom (PAT) Kolejarze górnośląscy postawili nowe żądania zarobkowe, mianowicie zniesienie pracy akordowej, 100 procent podwyżki płac oraz dodatek okupacyjny po 1000 marek dla robotników i urzędników, nadto 200 marek na każde dziecko. **Żądania to dyktowane są z Niemiec a mają na celu utrudnienie Komisyi koalicyjnej na Górnym Śląsku jej rządów.**

Delegaci polskich kolejarzy zorganizowanych w osobnym wydziale polskiego zjednoczenia zawodowego, przedstawili na konferencyi delegatów kolejarzy z władzami kolejowemi w obecności przedstawiciela komisyi rządzącej, angielskiego pułk. Robertsona, **żądanie, aby koalicya obsadziła wojskiem warsztaty kolejowe,** a to w celu podniesienia produkcyi tych warsztatów. Należy się bowiem spodziewać, że Niemcy przez zniesienie pracy akordowej będą stosowali w warsztatach zorganizowany bierny opór.

Podróż nuncyusza papieskiego na Górny Śląsk.

Bytom (PAT) Nuncyusz papieski w Warszawie, ks. **arcybisk.** Ratti wyjechał w drugie święto wielkanocne w osobnym wagonie salonowym przez Sosnowiec na Górny Śląsk. Po krótkim postoju w Katowicach w czasie którego konferował z proboszczem katowickim ks. dr Kubiną; polskim kandydatem na gen. wikaryusza na Górnym Śląsku, udał się Monsgn. Ratti do Opola. Po odbyciu tamże konferencyi z przewodniczącym komisyi rządzącej gen. Lerondem, wyjechał do Wrocławia do kardynała Betrama, z którym ma omówić sprawy pieczy duchownej nad katolikami górnośląskimi w okresie plebiscytowym, poczem ks. arcybiskup Ratti przedsta wi odpowiedni wniosek Watykanowi. W sobotę dnia 10 bm. ma nastąpić odjazd nuncyusza do Warszawy.

Protest gmin polskich na Śląsku przeciw stronniczości komisyi alianckiej.

Warszawa (PAT). Na znak protestu **przeciw gwałtom czeskim, dokonywanym na ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego i przeciwko stronniczości na rzecz Czechów** koalicyjnej komisyi plebiscytowej, powzięł **szereg reprezentacyi gminnych uchwałę, podpisaną przez członków magistratu i radnych miast,** względnie przez rady gminne w imieniu ogółu ludności. Uchwały te nadesłano do Kuźniczek, Kłóbubca, Kamienicy Polskiej, Złotego Potoka, Przystani, Popowa, Kamyka, Opatowa, Mykanowa, Przywrowa, Olsztyna, Panek, Krzepic, Dźbowa, Huty Starej, Wancerzowa, Będzina i Mrezna.

Poseł Grabski wystąpił z delegacyi pokojowej.

Warszawa. (Tel. M) W warszawskim świecie politycznym komentują z wielkiem ożywieniem **fakt, że pos.** Stan. Grabski, który z ramienia Związku Ludowo-Narodowego miał wziąć udział w delegacyi pokojowej, oświadczył na wczorajszem posiedzeniu, **że z delegacyi występuje.** Przyczyną rezygnacyi leadera partyi narodowo-demokratycznej był **rządowy projekt traktatu pokojowego,** przeciw któremu p. Grabski założył protest. Zdaniem jego rząd zajął tutaj stanowisko **rzekomo niezgodne** w najważniejszych punktach z zasadami, przyjętemi przez sejmową komisyę spraw zagranicznych. **Chodzi mu głównie o sprawę ukraińską, sprzeciwia się bowiem próbie utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego.**

Ochotnicza służba kobiet w wojsku polskiem.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Próba użycia kobiet do służby wartowniczej we Lwowie i Wilnie **dała dobre wyniki.** Ministerstwo spraw wojskowych postanowiło **wysłać cały konwój materyału męskiego na front,** który będzie można zastąpić kobietami. W Warszawie, tak jak przy innych dowództwach okręgowych generalnych, powstaje **batalion ochotniczej legii kobiecej dla celów służby wartowniczej.** Służba jest ochotnicza, zobowiązanie **na 6 miesięcy.**

Konferencya prasowa w prezydyum Rady ministrów.

Warszawa (tel. M.). W prezydyum rady ministrów odbyła się w sobotę po południu **konferencya prasowa.** Minister Wróblewski referował o bieżących zagadnieniach politycznych. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele prasy warszawskiej, krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej.

Aresztowanie komendanta warsz. pułku bolszewickiego.

Warszawa (PAT). „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że byłego **dowódcę 24 warszawskiego pułku czerwonej bolszewickiej armii, niejakiego Jerzego Franciszka Makowskiego, aresztowano i osadzono w cytadeli.**

Skazanie na śmierć oficera.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Rozstrzelano po przeprowadzeniu degradacyi byłego porucznika batalionu zapasowego 28 p. p., S. Żebrowskiego, skazanego wyrokiem sądu wojskowego okręgu generalnego w Warszawie, za to, że: 1) będąc zastępcą komisarza 10 okręgu straży nadzorczej w Warszawie, przywłaszczył sobie 442 marek 92 fen.; 2) że pobrawszy dług 10.000 marek, przeznaczonych na urządzenie sklepu żołnierskiego, przywłaszczył sobie tę kwotę.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Plutonowy 3 pułku strzelców, Franciszek Bicka, został skazany przez sąd wojskowy **na karę śmierci przez rozstrzelanie** za to, że przywłaszczył sobie 5.463 marek. **Wyrok wykonano w Poznaniu przez rozstrzelanie.**

Rejestracya strat polskich na ziemiach wschodnich.

Warszawa (W. B. K.). Wobec możliwości pertraktacyi pokojowych z Rosyą, wszyscy **inspektorzy likwidacyjni na ziemiach wschodnich otrzymali polecenie, aby natychmiast, najdalej do 15 b m. starali się zrejestrować straty, poniesione przez ludność tych ziem w rolnictwie, przemyśle, handlu i życiu prywatnem,** wskutek działań dawnych rządów rosyjskich, tudzież bolszewików. Należy też podać wartość zniszczonych objektów a wszelkie straty oceniać w rublach złotych. Dla obliczenia strat mają inspektorowie zwołać natychmiast zjazdy likwidacyjne i przesłać ich uchwały Zarządowi Ziem wschodnich.

Obrady nad stanem pokojowym z Niemcami w Izbie amerykańskiej.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 9 b. m.: Jak podają dzienniki z Waszyngtonu, wczoraj w Izbie reprezentantów **rozpoczęły się obrady nad stanem, pokojowym z Niemcami. Głosowanie ma się odbyć jutro.**

Czeski dziennik występuje przeciw okupacyi francuskiej nad Renem.

Praga (PAT). Charakterystycznym przyczynkiem, poświęconym stosunkom czesko-francuskim, jest wczorajszy artykuł wstępny w „Tribunie", **potępiający** fakt obsadzenia przez Francuzów Frankfurtu. Pismo to twierdzi, że obsadzenie Frankfurtu jest naruszeniem traktatu wersalskiego. „Tribuna" **ubolewa nad tragiczny losem Niemiec i zwraca się ostro przeciw Francyi,** napominając państwa koalicyjne, że bez ładu i spokoju w Niemczech nie nastąpi ład w całej Europie.

1089 zamachów politycznych w Irlandyi

Wiedeń (PAT). Według wiadomości z Londynu, wczoraj opublikowano rządową statystykę zamachów w Irlandyi. Okazuje się, że **od 1-go stycznia 1919 popełniono w Irlandyi 1089 zamachów.**

Dramat w Jekaterynburgu.

(Dalsze rewelacye b. deputowanego francuskiego Lasies podają w wątpliwość fakt zamordowania cara).

Urzędowy raport w sprzeczności z zeznaniami świadków. — Zaufany bolszewików generał twierdzi, że car żyje! — Ks. Lwow opowiada o celach więziennych..., których niema. — Niezgodna z prawdą mowa franc. min. spraw zagr. Pichon'a.

Paryż, 10 kwietnia.

(I.) Przed paru dniami zamieściliśmy interesujące rewelacye b. deputowanego francuskiego J. Lasies, opisujące wizytę jego w domu Ipatiewa w Jekaterynburgu, wizytę, która nasunęła mu pewne wątpliwości w prawdziwość faktu, uznanego już przez cały świat za autentyczny, faktu śmierci cara Mikołaja II i jego rodziny. W numerze dzisiejszym podajemy, rzecz prosta na odpowiedzialność autora, dalsze szczegóły w tej sensacyjnej sprawie, ogłoszone przez p. Lasies na łamach paryskiego „Matin'a“:

Pan Lasies cytuje interesujący list swego przyjaciela, komendanta Bolifrand, który przez długi czas reprezentował wojskową misyę francuską w Jekaterynburgu i wespół z p. Lasies odwiedzał dom Ipatiewa. Komendant Bolifrand przypomina w tym liście, iż przybywszy w grudniu 1918 r. do Jekaterynburga i interpelowawszy w sprawie dramatu w domu Ipatiewa wiele osobistości oficyalnych i nieoficyalnych, uwierzył w ogólną wersyę o straceniu cara. Poważne wątpliwości w tej sprawie nasunęło mu dopiero odczytanie oficyalnego raportu władzy urzędowej, a bardziej jeszcze rozmowa z generałem sztabu głównego Bogoskovsky'm. Generał ów, będący na usługach bolszewików od chwili zamachu stanu w listopadzie 1917 zajmował poważne stanowisko w szkole wojennej w Piotrogradzie, przeniesionej na rozkaz bolszewików do Jekaterynburga w chwili posuwania się naprzód Niemców w marcu 1918. Znajdował się on zatem w Jekaterynburgu, piastując czynności oficyalne w chwili, w której dokonał się dramat carski w domu Ipatiewa.

TAJEMNICZE OŚWIADCZENIE BOLSZEWICKIEGO GENERAŁA.

Każdym razem, gdy p. Lasies starał się nawiązać z gen. Bogokovsky'm rozmowę na temat losu carskiej rodziny, tamten zachowywał tajemnicze milczenie. Pewnego jednak razu gdy obaj wracali razem z frontu, gn. Boskovsky interpelowany ponownie po długiem wahaniu odpowiedział cichym tajemniczym głosem:

— Jestem przekonany, że J. Carska Mość Mikołaj II żyje, jak również cała jego rodzina.

Od tej chwili pogłębiły się wątpliwości p. Lasies, zważywszy, że gen. Bogoskovsky spełniał funkcye oficyalne na rozkaz bolszewików, a zatem siłą faktu musiał być „au courant“ wszystkich tajemnic urzędowych.

Niemniej interesujące szczegóły ogłasza w dalszym ciągu p. Lasies z mowy francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichon'a, wygłoszonej w parlamencie 29 grudnia 1918 r. Pichon powiedział wówczas:

„Książę Lwow znajdował się w celi sąsiadującej z celą, w której przebywali członkowie carskiej rodziny... Umieszczono ich wszystkich razem, i kluto ich przez całą noc bagnetami, a nazajutrz dobito strzałami rewolwerowymi: cara, carową, wielkie księżne, carewicza, damę dworu, lektorkę carowej i resztę osób z carskiej świty, tak, że wedle zeznań ks. Lwowa, cała ta cela przedstawiała jedną olbrzymią kałużę krwi.“

NIEZGODNOŚĆ FAKTÓW.

Przypominając ową pamiętną mowę Pichon'a stwierdza p. Lasies, znający dokładnie dom Ipatiewa, iż

1) w domu tym niema żadnych cel, nie jest on bowiem więzieniem, lecz jednem z najelegantszych mieszczańskich pomieszkań w Jekaterynburgu.

2) W przeciwstawieniu do oświadczenia Pichona, ofiary nie były zabijane na raty, lecz, jak powiada raport oficyalny, stracenie odbyło się 17 lipca po północy, i trupy zostały wywiezione natychmiast na wozach automobilowych.

3) Raport oficyalny podkreśla kilkakrotnie ostrożności przedsiębrane przez bolszewików, dla osiągnięcia całej ich zbrodni gęstą tajemnicą, a w szczególności kroki przedsięwzięte przez nich

DLA ZATARCIA ŚLADÓW KRWI.

Dla jakiejże więc przyczyny byliby bolszewicy wyciągali ks. Lwowa z jego celi, aby mu w celi sąsiedniej pokazać kałużę krwi, to, co chcieli za wszelką cenę ukryć przed wszelkiem okiem.

I dlaczego, zapytuje dalej p. Lasies, książę Lwow nie figuruje na liście więźniów, podanej przez raport oficyalny, a zawierający imiona 1) cara, 2) carowej, 3) w. księżny Maryi Mikołajewny, 4) ks. Dołgorukowa, 5) prof. Botkina, 6) służącego Szemurodowa, 7) służącego Sednewa, 8) pokojówki Demidowskiej. Dnia 22 maja przybyli: 1) b. następca tronu Aleksy Mikołajewicz, 2) w. księżna Olga, 3) w. ks. Tatjana i 4) w. ks. Anastazya w towarzystwie kilku dam dworu i służby.

Raport oficyalny nie wymienia zupełnie ks. Lwowa, a trudno przypuszczać, powiada p. Lasies, by zapomniano o tak ważnej osobistości, jakoteż, by go nie stracono wespół z innymi, skoro był także uwięziony w domu Ipatiewa.

Kończąc swe interesujące rewelacye nadmienia autor, iż w ostatniej chwili otrzymał list od kogoś, kto w dniu krytycznym znajdował się w Jekaterynburgu i był zawsze w dobrych stosunkach z ks. Lwowem. Z listu tego wynika, iż Pichon źle zrozumiał ks. Lwowa, który przebywał w więzieniu odległem o cztery kilometry od domu Ipatiewa i w dniu tym nigdy nie był!

P. Lasies zapowiada jeszcze dalsze artykuły w „Matin“ odnośnie do tej tajemniczej sprawy.

Dzieje „Skriabina-Szatłowskiego“.

Co mówi jego przyjaciółka?

Warszawa, 10 kwietnia.

Rzekomy carobójca, Hipolit Pośrednicki, używający nazwiska dra Skriabina-Szatkowskiego, oskarżył — jak pisaliśmy — swą przyjaciółkę, Florentynę Jasifow o kradzież.

Utrzymuje ona, że Skriabin-Szatkowski

JEST ZWYCZAJNYM AFERZYSTĄ;

o politycznej jego działalności wie jedynie to, że istotnie po wybuchu rewolucyi w Rosyi i po przejściu władzy w ręce sowietów, Pośrednicki zajął stanowisko lekarza, aczkolwiek żadnego w tym kierunku wykształcenia nie posiada.

Że obrał on ten rodzaj oszukańczej godności, tłomaczy się to tem, że

PRZEZ PEWIEN CZAS BYŁ SANITARYUSZEM,

no i że rozporządzał bardzo kosztownemi utensyliami lekarskiemi, zrabowanemi zresztą jednemu z rzeczywistych lekarzy.

Poza tem faktem jest, że Pośrednicki znalazł się w stosunku do władz bolszewickich bez wyjścia i że jedynym ratunkiem stała się ucieczka do Polski.

W stosunku do Josifowej był tyranem, który pod wpływem zazdrości wybuchał dziką wściekłością i ważył się na wszystko. Kiedyś z tego rodzaju powodów

UGODZIŁ JĄ SZKLANKĄ,

powodując pęknięcie chrząstki nosowej, czego zresztą ślady pozostały. Innym razem z podobnych pobudek strzelił do niej z rewolweru; dzięki jedynie usunięciu się w porę. Josifowa uszła z życiem, — aczkolwiek kula przestrzeliła jej rękę, czego ślad również pozostał.

O oszustwie, którego dopuścił się w stosunku do niej, twierdząc, że

POSIADA ROZLEGŁE DOBRA W POLSCE

i t. p. Josifowa dowiedziała się dopiero po przybyciu do Warszawy i aresztowaniu Pośrednickiego.

Posadę, jaką otrzymała wkrótce po aresztowaniu

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

OCKNIENIE.

(Dokończenie).

Patrzył za nią długo, z jakimś bolesnym skurczem na twarzy, poczem z głową pochyloną zawrócił w stronę swego mieszkania.

Wszedł do domu i rozejrzał się błędnym wzrokiem po swojej obszernej pracowni.

Wśród porozwieszanych licznych szkiców i obrazów, wyróżniał się portret wielkich rozmiarów w szerokich ciężkich ramach, przedstawiający Wilmę. Siedziała na fotelu dumna, z głową podpartą na dłoni. Głębokie, czarne oczy, biała uśmiechnięta twarz i przepyszne kształty ciała, przykuwały do siebie, budząc zachwyt i podziw.

Leon zatopił w obrazie swoje spojrzenie, nie mogąc oderwać się od oblicza pięknej Niemki.

— Twoja Wisła teraz to Ren, lub Sprewa, twój kraj to Niemcy, a ukochana... Wilma... — przemknęło mu przez głowę.

Matowa twarz bankierówny uśmiechnęła się do niego rozkosznie, białe, jak perły zęby zaświeciły z poza wiśniowych warg.

Zdało mu się, że czuje na swoich ustach jej gorący pocałunek i słyszy przyciszony szept.

— Ja zaklęłam w tobie serce... pożądam ciebie każdym swoim nerwem...

Dziwny dreszcz przeszedł jego ciało. Odwrócił się i usunął się na fotel, chwytając dłoniami rozpalone skronie.

— Tak westchnął — będę miał tysiące i córkę niemieckiego bankiera, wzamian za swoją własną duszę. A ja myślałem... że zabiorę ją do swojej ojczyzny, nad Wisłę, że moja miłość zdoła pozyskać jej serce dla Polski...

Po chwili wstał, otworzył okno i wychylił się.

Głuchy szum dochodził od strony morza z powiewem leciuchnego wiatru. Ciemno szafirowe niebo, iskrzyło się tysiącami migotliwych gwiazd.

Stał zamyślony bez ruchu i oceniał teraz całe swoje położenie.

— Nie,nie wyszeptał po długiem wahaniu — za żadne skarby świata, nie wyrzeknę się nigdy swojej przeszłości i tego wszystkiego, co w swoim narodzie ukochałem. Wyplenię ze swego serca grzeszną miłość, uratuję swoją istność i przyszłość całą. Czemże byłbym wobec swoich staruszków — rodziców, pozostałych tam w kraju, gdyby dowiedzieli się o moim postęp? ku? Pogardziliby mną, jak tym, który dla marnego grosza — jak Judasz — własną duszę zatamom zaprzedał.

Późno już było, gdy rzucił się na pościel i trapiony różnemi myślami zasnął twardo.

Śniła mu się bankierówna, słodko uśmiechnięta, jak obejmowała go śnieżnemi ramionami i całując namiętnie w usta, szeptała rozkosznie:

— Ja ciebie pożądam każdym nerwem swoim.

Dzień był już wielki kiedy się obudził. Zebrał się rychło i ustawiwszy sztalugi, rzucił się do pracy. Nie był jednak dzisiaj do niej usposobiony. Myśli rozmaite plątały się po głowie, twarz Niemki stawała ciągle przed oczyma. Odłożył więc pendzle i począł przechadzać się po pracowni.

Naraz stanął przed portretem i ręce przed siebie wyciągnął.

—Wilmo, moja słodka Wilmo, ja ciebie tak bardzo kocham... Czegoż więc żądasz odemnie, abym się zaparł mowy ojców, abym się wyrzekł swojej ojczyzny, a wszystkie siły oddał na usługi wrogiego mi narodu? Ja się przecie uduszę wśród was, w atmosferze kłamstwa i obłudy, z tęsknoty za tem, co utracę...

Ręce spuścił i westchnął głęboko.

— A tak mnie ciągnie do tej dziewczyny, że niemam sił wyrzec się na zawsze rozkoszy posiadania jej. Boże mój, Boże! Mnie serce skona w piersiach z bólu... Czemu ona nie chce iść za mną, nie chce być dla mnie duszą bratnią... moim cieniem?

Rzucił okiem na zegar. Godzina wizyty u bankierów się zbliżała.

Nie mógł się zdecydować. Serce targało się w nim na strzępy i wołało o swoje prawa, a głos jakiś utajony począł się w nim odzywać i nakłaniać do zerwania z bankierówną.

Ale Wilma wzięła górę. Przebrał się szybko i wyszedł.

Kiedy znalazł się na ulicy, znowu począł się wahać.

— Do Wilmy czasu mam jeszcze dosyć — szepnął po chwilowym namyśle, spoglądając na zegarek. —Wstąpię wpierw do Ożarowskich; jutro podobno wyjeżdżają, trzeba ich pożegnać.

I poszedł w przeciwną stronę.

W saloniku zastał córkę państwa Ożarowskich, panienkę uroczą, modrooką, kwitnącą życiem budzącej się wiosny.

— Rodziców pani nie zastałem? — zapytał na wstępie, ściskając jej drobną białą rączkę.

— Wrócą za małą chwilę, sprawunki przed powrotem do kraju zatrzymały ich nieco dłużej w mieście. Racz pan usiąść.

wania Pośrednickiego w jednem z biur wywiadowczych, obecnie już utracił je.

Żyje z sum, uzyskanych z rozsprzedaży resztek rzeczy. Mieszka przy pewnej rodzinie żydowskiej.

Oskarżona przez Pośrednickiego o kradzież osławionych utensylii lekarskich, tych właśnie, które otwierały mu drogę do tytułu „lekarza", objaśnia, że narzędzia te pozostawił on u pewnej żydówki lekarki w Mińsku.

Misya sowiecka jedzie ze złotem runem do Londynu

OKRET ANGIELSKI JUŻ CZEKA W KOPENHADZE. — MISYA BOLSZEWICKA W STOKHOLMIE WYRZUCA „CIĘŻKO ZAPRACOWANE" ZŁOTO. — KRASSIN DAJE TUZINY WYWIADÓW. — OBIECUJE EUROPIE GÓRY ZŁOTA. — SZWEDZI TRAKTUJĄ KRASSINA NA SERYO. — DELEGACI NIE CHCĄ JECHAĆ BEZ LITWINOWA.

Kopenhaga, 10 kwietnia.

Angielski okręt wojenny pono już zawinął do portu w Kopenhadze. Celem jego przybycia jest przewieźć do Londynu panów Litwinowa, Krassina i towarzyszy na konferencyę „ekonomiczną". Czyż panowie Krassin i Litwinow nie są komisarzami rządu bolszewickiego w Moskwie? O tem sza! My znamy ich obecnie tylko jako delegatów nieistniejących kooperatyw rosyjskich, z któremi mamy handlować w myśl uchwał Rady Najwyższej z 16 stycznia r. b.

A oto co o egzotycznych gościach z „piekła" bolszewickiego pisze do „Echo de Paris", pisma tego specyalny korespondent ze Stokholmu:

Skład delegacyi handlowej, na której czele stoi Krassin,

JEST ISTNYM SKANDALEM DNIA;

są to zupełnie inni ludzie, niż ci, których zapowiedział rząd sowiecki. Zamiast Koborowa, Ajsarkassowa i Lejawa, którzy są jedynymi członkami rosyjskich kooperatyw, przysłano samych funkcyonaryuszy rządu sowieckiego. Nogina, starego bolszewika, pragnącego objąć posterunek bolszewickiego ministra w Stokholmie, Błagowieszczeńskiego, konsula bolszewików w Hamburgu, który jedzie wraz ze swą żoną, zaprzysiężoną tłómaczką delegacyi.

Cała delegacya zamieszkała w luksusowym Grand-Hotelu, zajęła pokoje pierwszorzędne z salonami,

ROZRZUCA NA PRAWO I NA LEWO TYSIĄCAMI KORON SZWEDZKICH,

wydaje bankiety, na których wraz z zaproszonymi bolszewikami szwedzkimi spija się rosyjskim zwyczajem tuziny flaszek szampana.

Krassin jest w swym żywiole. Daje się interwiewować dziesiątkom dziennikarzy, oświadcza, że Rosya opływa w zboże i artykuły pierwszej potrzeby, ale że brak środków przewozowych utrudnia transporty. Przed wymianą produktów za towary manufaktury trzeba będzie odbudować ruch kolejowy, a Krassin

OBIECUJE, ŻE ZA LOKOMOTYWY PŁACIĆ BĘDZIE ZŁOTEM.

Mówi Szwedom komplementy za ich przemysłowy rozwój, poczem ofiaruje im szereg koncesyi w terenach naftowych w Groźnym.

SZWEDZI TRAKTUJĄ KRASSINA NA SERYO.

Rzecz charakterystyczna, że te bajki Krassina o górach złota, leżących odłogiem w Rosyi, traktują Szwedzi na seryo. Zdaje się, że

DELEGACI ROSYJSCY UMIELI ZAWRÓCIĆ GŁOWY SZWEDZKIM HANDLOWCOM,

bo dzienniki nagle zaczęły poświęcać całe kolumny „nowym klijentom", dążąc przytem do eliminowania konkurencyi obcej.

Minister spraw zagranicznych przyjął Krassina na godzinnej audyencyi. W tej rozmowie brał udział Branting. Dyrektor wydziału handlowego spraw zagranicznych odbył długą konferencyę z delegatami bolszewickimi.

Delegacya angielska, z kapitanem Frenchem na czele, udała się do Kopenhagi, ale Krassin zostaje w Stokholmie. Oświadcza on, że

NIE MOŻE JECHAĆ DO ANGLII BEZ LITWINOWA,

który jedynie ma pełnomocnictwa dyplomatyczne. Krassin podkreśla, że jego podróż do Anglii nie przyjdzie do skutku, jeśli Anglia w dalszym ciągu wzbraniać się będzie przyjąć w Londynie Litwinowa.

Wspomnienia wojenne Hindenburga.

Dokument buty i zarozumiałości pruskiej.

Kraków, 11 kwietnia.

(m-m) Po Tirpitzu, Steinie i Ludendorfie i Hindenburg ujął za pióro, aby skreślić swoje wspomnienia wojenne. Jego pamiętniki p. t. „Aus meinem Leben" ukażą się w Niemczech w najbliższym czasie.

Hindenburg rozpoczyna od dnia 22 sierpnia 1914 r., w którym to dniu otrzymał od cesarza zapytanie na piśmie, czy czuje się na siłach do natychmiastowego objęcia służby. Hindenburg odpowiedział krótko i dobitnie: „Jestem gotów". Bardzo obszernie omówione są zwycięstwa nad Jeziorami Mazurskiemi, poczem Hindenburg poświęca interesujący rozdział opisowi życia naczelnej komendy niemieckiej w Poznaniu. Rzeczą charakterystyczną jest, że w tomie, liczącym 400 stron druku tylko cztery strony poświęcone są bitwie nad Marną. Autor zlekka dotyka tylko tego momentu z wyraźnem zaznaczeniem, że chwilowe załamanie się pochodu wojsk niemieckich w niczem nie osłabiło wiary w zwycięstwo. W pamiętnikach brak zupełnie nazwisk generałów: Joffre'a, Petaina i Nivella. O Fochu wspomina Hindenburg zaledwie dwa czy trzy razy. Z całego tomu pamiętników przebija niedwuznacznie szalona buta pruska i lekceważenie przeciwnika, które doprowadziły Nimcy do tak sromotnej klęski.

ZYGZAKI.

Miliony za automobil — tysiące za psa.

W ostatnich dniach pojawiło się w dziennikach krakowskich ogłoszenie, w którem ktoś żąda **za automobil 84.000 franków, a za psa Dobermana 100 franków.** Objaw to nader charakterystyczny. Ceny u nas sięgają już wyżyn tak zawrotnych, że ludzie zaczynają się poprostu wstydzić wyrażania żądanych kwot, w walucie koronowej lub markowej. Ów właściciel automobilu i psa Dobermanna żąda za auto ni mniej ni więcej tylko **1,428.000 kor.,** a za **psa 1700 kor.** Uznał widocznie, że jakoś to skromniej i przyzwoiciej wygląda we frankach. W ten sposób wślizguje się do nas waluta obca.

„Rękodzielnik Polski"

zawiadamia niniejszem swoich Sz. Abonentów, którzy już przesłali prenumeratę na „Rękodzielnika" aby raczyli zawiadomić Administracyę.

Również prosimy wszystkich zwolenników „Rękodzielnika Polskiego", którzy zechcą abonować nadal, aby zwracali się wprost do Administracyi, Kraków, Wolska 1. 20. **St. Lück.**

Zawiadomienie

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i cechy, które nadesłały jakąkolwiek kwotę na rzecz funduszu prasowego „Rękodzielnika Polskiego" roku bież., zechcą łaskawie zawiadomić z podaniem dokładnej daty i kwoty.

Za Redakcyę i Administracyę
St. Lück
Kraków, Wolska 20.

Wskazała mu miejsce, usiadł w milczeniu; opodal na drugiem krześle ona.

— Kiedy właściwie odjeżdżacie państwo do kraju?

— Jutro na pewne. I chociaż tutaj tak blisko, tak cudnie, to jednak dość mamy już tego Neapolu i żal nam już naszych stron, naszej kochanej wioski.

Leon westchnął cicho.

— Mówią — ciągnęło dziewczę dalej — że każdy człowiek ma dwie ojczyzny, własną, w której się urodził, a drugą Włochy. A ja panie, nie dałabym naszej ubogiej wioski, za ten cały uroczy Neapol! Tutaj wszystko takie cudne — ale sercu obce, a tam u nas, takie swojskie, takie kochane... serdeczne..

Twarzyczka jej promieniała radośnie; w głosie czuć było, że jest rozrzewniona własnemi słowami.

Malarz był wzruszony do głębi.

O ileż wyżej stało duchowo to młodziutkie dziewczę od niego?

— A pan nie byłeś łaskaw pamiętać o nas w ostatnim czasie — szczebiotała dalej. — Dawniej widywaliśmy pana codzień u siebie w domu, a teraz od pewnego czasu, nie pokazałeś się wcale u nas.

Bąknął coś na swoje usprawiedliwienie.

Pogroziła mu paluszkiem.

— Wiem, wiem — odparła wesoło — mówiono nam już o tem, że pan nie sam zamyśla do kraju wrócić.

— To jeszcze pytanie proszę pani, jak będzie z tym powrotem.

— Jakto pytanie? Czyżby może jakie nieporozumienie?

— Nie panno Heleno; ale panna Wilma, z którą właśnie łączą mnie przyjazne stosunki, żąda odemnie, abym dla niej zaprzedał Niemcom duszę, abym zaparł się ojczystej mowy, osiadł w Berlinie i został Niemcem. Dziś właśnie miałem wobec jej rodziców zadecydować w tej sprawie. Ale chociaż sumienie moje nie może się pogodzić na taką przemianę, muszę się przyznać, że brak mi sił, aby zerwać z nią na zawsze.

Zwiesił głowę i umilkł. Szeroko otwarte źrenice utkwił w podłogę, twarz ujął w dłonie i trwał tak chwilę.

Ona patrzyła na niego z jakiemś rzewnem rozczuleniem, wreszcie odezwała się cicho, prawie szeptem.

— Pamiętasz pan ten wiersz, który czytałam panu zeszłego roku w naszej wiosce, w czasie przejażdżki łódką po Wiśle?

Zaprzeczył w milczeniu poruszeniem głowy.

— Wolno panu przypomnieć?

— Proszę...

Podniosła się z krzesła, przerzuciła parę książek leżących na etażerce, wreszcie biorąc z nich jedną usiadła. Przewróciła kilka kartek i poczęła czytać:

„Pomnijcie za młodu,
Że zbrodnią jest z wrogiem małżeństwo,
Bo kiedyś staniecie przed sądem narodu —
A straszne jest jego przekleństwo".

Zapanowała głucha cisza.

Dziewczyna podniosła się po chwili z krzesła; on spojrzał na nią.

— I pan byłbyś gotów na podobny krok, aby sprzedać się naszym gnębicielom? - zapytała stłumionym głosem.

Długo milczał. Jakąś ogromną walkę duchową staczał w sobie trzęsąc się cały jak we febrze i mieniąc się na twarzy.

Kiedy uspokoił się nieco powstał. Stanął na chwilę przy oknie i czoło przytknął do szyby, potem zbliżył się powoli ku niej, ujął jej rękę i do ust przycisnął.

Helenka nie wzbraniała się.

— Byłem szaleńcem — szepnął — nie powinien byłem nawet roić o podobnych zamiarach. Ocknąłem się jednak po słowach pani, spadły łuski z mych oczu. Teraz czuję, kim jestem. Jako prawdziwy Polak, nie sprzedam swego „ja" za żadne skarby świata.

Twarz jej rozjaśniła się uśmiechem szczęścia.

— Spodziewałam się tego po panu. Skoro dowiedzieliśmy się o pańskich zamiarach, ani na chwilę nie wątpiłam, że cofniesz się, chociaż nawet w ostatecznej chwili od stanowczego kroku.

— Dziękuję za dobrą opinię o mnie.

— Nie omyliłam się wszakże. Żebyś jednak nie miał pan bolesnych wspomnień, żeby rany serdeczne zabliźniły się nieco, porzuć pan ten Neapol, wracaj do kraju, w którym tego roku nie byłeś; tam odżyjesz, zapomnisz i nabierzesz ochoty do życia i pracy.

— Więc zabierz mnie pani ze sobą — odezwał się Leon niepewnym głosem.

Zarumieniona roześmiała się głośno.

Ujął znowu jej rękę i patrząc w głębię modrych oczu, mówił dalej wzruszony.

— Zabierz mnie... na swoją własność, tam, nad brzegi naszej ukochanej Wisły... bądź dla mnie osłodą i słońcem rozjaśniającem uroki biednego życia.

I szeptem ledwie dosłyszalnym dodał:

— Zabierz mnie Helenko... zabierz..

W odpowiedzi podała mu obie ręce, które on począł okrywać licznymi pocałunkami.

74. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego“ najdalej do czwartku, dnia 22 kwietnia 1920 roku.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 25 kwietnia 1920 r., o godz. pół do 12-ej w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

366.

Druga pierwsza polska rzeka,
Na pustyni zaś **wspak obie,**
Druga trzecia wita człeka,
Lecz raz tylko w każdej dobie,
Całość z cukru, z gipsu bywa,
Ale trafi się i żywa.

367.

Weź **dwie** zgłoski, liter **pięć:**
Wprost go z cukrem zjeść masz chęć,
A żeś odgadł, pewny znak,
Skoro biskup wyjdzie **wspak.**

368.

Pierwsza konsumuje,
Druga wciąż próżnuje,
Dwie lub cztery nogi
Całość ma — i rogi.

369.

Pierwsza wspak
Drobny mak,
Drugą wstecz
Z trzecią wlecz,
Albo pchaj.
Całość: kraj.

370.

Pierwsza w obcym alfabecie,
Druga trzecia wolność w świecie
Nam krępuje i swobodę,
Zato daje wikt, wygodę.
Dwa znaczenia są **całości:**
Rodzaj głosu, ból przy kości.

371.

Pierwsza w nutach znak,
Druga również tak,
Trzecią czytaj **wspak**
To wypadnie ak,
Całość mi brak,
A ma dobry smak.

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **Dwie paczki przedniego papieru listowego i kopert.**
2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na maj 1920 r.,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
3. **Mydło piękności Roznowskiego.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“ (a zatem i Prenumeratorów):

372.

Ułożył Jarosław Leszczyński,
kapelmistrz Teatru Powszechnego w Krakowie.

Gdy **drugiej drugiej** oświadczyć się pragniesz,
To w **pierwszej drugiej** musisz się pokazać,
Gdy w słodki wyraz **drugie trzecie** nagniesz,
Nie trudno będzie ci swego dokazać.
Małżeństwa **druga i pierwsza** zawarta!
Duże na parę **trzecie drugie** bobo
— Nowego życia ta prześliczna karta —
Ach, **„trzecia trzecia“** zabawi was sobą...

—o—

W **całości** łacno zgadniesz komendanta,
Co wnet z wrogami zatańczy „furianta!“

373.

Ułożył Leon Pasternak z Krakowa.

Chętniebym sobie
zagrał w **pierwsza trzecia,**
Niestety! — nie mam
ani **druga trzecia,**
Bo moja pani,
całość jej na imię,
Czyści mi sakiewkę,
gdy tylko się zdrzemię.

Za trafne rozwiązanie wyznacza się trzy nagrody:

4. **Kasetka kartonów listowych i kopert,** ze wspaniałemi, kolorowemi winietami.
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na maj 1920 roku,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
6. **Leon Rygier: Główne zasady pisowni polskiej,** ze słowniczkiem.

—o—

P. T. CZYTELNICY zechcą w myśl postanowień regulaminu szaradowego nadsyłać rozwiązania **z reguły na wycinku odnośnej szarady.** Do P. T. Prenumeratorów postanowienie to się nie odnosi.

Nowa polska firma „GDAŃSK“

Wczoraj, dnia 10 b. m. dokonane zostało otwarcie nowej chrześcijańskiej firmy **„Hurtownia towarów bławatnych „Gdańsk“ Jana Sołtysa i Ski“** w Krakowie, Rynek Główny l. 26, róg ul. Wiślnej. — Po odprawionem nabożeństwie przez proboszcza kościoła św. Mikołaja, X. Ignacego Woźniaka, został lokal przez tegoż księdza proboszcza poświęcony i otwarty. — Po poświęceniu lokalu wobec licznie zebranych gości ze świata kupieckiego. X. proboszcz Woźniak wygłosił piękną i pełną ciepła mowę, podnosząc w niej znaczenie nowej placówki kupieckiej. — Fachowe kierownictwo objął znany były kierownik towarów bławatnych w Związku Ekonomicznym Kółek Rolniczych, Jan Sołtys, jako doświadczony w tym kierunku kupiec, dając gwarancyę należytego prowadzenia nowego przedsiębiorstwa kupieckiego. — „Szczęść Boże nowej polskiej placówce!“

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Niedziela 11 Kwietnia

Św. Leona pap.

Wschód słońca 5·56

Zachód słońca 7·27

Długość dnia 13·31

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Polityka“.
Wieczór: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.
Poniedziałek: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Brat marnotrawny“.
Wieczór: „Sprawa Kaisera“.
Poniedziałek: „Sprawa Kaisera“.

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Oj! młody młody“.
Wieczór: „Księżniczka Trebizondy“.
Poniedziałek: „Kwiat paproci“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Manewry jesienne“.
Wieczór: „Nietoperz“.
Poniedziałek: „Nietoperz“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Niedziela: dr W. Belza: „Obrazki i typy ze starej Warszawy“.
Poniedziałek: Konferencya literacka prof. J. Flacha, prof. B. Raczyńskiego i prof. A. Ludwiga: „O reorganizacyę teatrów krakowskich“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek Główny Linia A—B L. 39

Wtorek: prof. dr J. Flach: „Z współczesnych tragedyi życiowych“ (Orlątko — syn Napoleona).

—o—

Propaganda za pożyczką wewnętrzną.

Z Warszawy donosi W. B. K.: Jak słychać na czele akcyi propagandy za wewnętrzną pożyczką państwową stanie p. Wincenty Trzebiński, referent ekonomiczny „Kuryera Warszawskiego“.

Asekuracye zagraniczne wobec pożyczki państwowej.

Warszawa (tel. M.) Towarzystwo asekuracyjne **„Phoenix“** (Wiedeń), **„Assicurazione Generali“** (Tryest) i **„Victoria“** (Berlin) zwróciły się do rządu polskiego z propozycyą nabycia nowej polskiej pożyczki państwowej za milionowe sumy w zamian za koncesyę na działalność w Polsce. (Jak wiadomo, asekuracye te działają na terenie Małopolski — przyp. Red.).

—o—

Robotnicy rolni z Polski dla Francyi.

Wczoraj przybyli do prezydyum miasta członkowie misyi francuskiej, której zadaniem jest werbowanie robotników rolnych z Polski do Francyi. Misya ta tworzy, jak wiadomo, przy państw. urzędzie pośrednictwa pracy, ekspozyturę biura centralnego znajdującego się w Warszawie. Misyę przyjął wiceprez. Rolle; przedstawiła ona program swej akcyi, która polegać będzie na werbowaniu na razie mężczyzn. Z czasem rozpocznie się werbunek całych rodzin. Robotnicy zbierać się będą w Krakowie, skąd po sanitarnym przeglądzie i odczyszczeniu odsyłani będą specyalnymi pociągami wprost do Francyi z przeznaczeniem do departamentów zniszczonych przez wojnę. P. Wiceprezydent oświadczył, że gmina domagać się będzie, by robotnicy byli zobowiązani część zarobku przesyłać na utrzymanie swych rodzin w kraju, aby ciężar tego utrzymania nie spadł na samorządy. Członkowie misyi wyrazili przekonanie, że będzie to możliwem, gdyż robotnik polski we Francyi zarobi miesięcznie około 150 franków i dostanie całe utrzymanie.

—o—

Żywność amerykańska dla Polski.

Amerykański Wydział Ratunkowy stworzony przez senatora Herberta Hoovera przedsiębierze niezależnie od akcyi dożywiania dzieci w Polsce, dostawę żywności amerykańskiej dla tych, którzy mają krewnych lub znajomych w Ameryce. Cel tej akcyi jest jasny. Polak w Ameryce zamiast przysyłać swoim krewnym pieniądze na zakupno żywności, zakupuje sam tę żywność na miejscu przez wpłacenie do jednego z banków amerykańskich 10 lub 50 dolarów. Potwierdzenie wpłaty tej kwoty przysyła swemu krewnemu, który to potwierdzenie przesyła pocztą pod adresem: Amerykański Wydział ratunkowy, Warszawa, ul. Karowa, Hotel Bristol. Do tego listu załącza kartkę, na której napisał wyraźnie swe nazwisko, imię i adres, następnie w jakiej miejscowości chciałby odebrać przesyłkę żywnościową, a wreszcie czy chce odebrać przesyłkę osobiście, czy też przez miejscowy Komitet Pomocy dzieciom. Za parę dni otrzyma zawiadomienie z Warszawy, gdzie się ma zgłosić, kiedy się zgłosi w oznaczonym miejscu, otrzyma oryginalną paczkę z żywnością.

Pewna ilość żywności jest już w Warszawie, skąd w miarę zapotrzebowania będzie się ją przesyłać do magazynów żywnościowych P. K. P. D. między innemi do magazynu krakowskiego.

Celem zorganizowania tej akcyi przyjechał do Krakowa kapitan amerykański Mr. John P. Gregg z przedstawicielem Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom panem Marczewskim.

„Robotnik“ o misyi socyalistycznej do Polski.

„Robotnik“ protestuje przeciwko temu, by w połowie kwietnia przybyć miała do Polski komisya Biura międzynarodowego socyalistycznego z tow. Huysmansem na czele i zaczęła badać sprawę pogromów. Socyaliści polscy chętnie udzielą szanownym towarzyszom z zagranicy informacyi o stosunkach polskich. Lecz wyraża też zdziwienie, że socyalizm międzynarodowy interesuje się ze wszystkich spraw polskich tylko pogromami. Były istotnie dzikie gwałty, potępione bardzo ostro przez socyalistów polskich. Lecz owe zajścia już ustały. Rozdrapywanie blizn nikomu dzisiaj nie przyniesie pożytku. Lepiej zrobiliby socyaliści zagraniczni, gdyby się uzbroili w krytycyzm wobec agitacyi nacyonalistycznej żydowskiej.

—o—

Groźne położenie wewnątrz Włoch.

(k.) Pod przewodnictwem Nittiego odbyło się w Rzymie dn. 9 bm. posiedzenie ministrów. Obradowano nad **położeniem wewnętrznem kraju, które znowu staje się krytyczne.** W **Pizie, Livorno i we Florencyi** proklamowano strajk generalny. W **Barie** wtargnął dziesięciotysięczny tłum robotników rolnych do urzędu domenów państwowych. Wojsko otoczyło tłumy, skutkiem czego zachodzi obawa poważnych zaburzeń.

„Avanti“ ogłasza następującą odezwę: „Kierownictwo włoskiej partyi socyalno-demokratycznej zdaje sobie sprawę z tego, że gwałty

i ekscesy, powtarzające się ustawicznie w pewnych częściach kraju, są oznaką coraz cięższego położenia i muszą doprowadzić do rewolucyi. Dlatego kierownictwo partyi uważa za rzecz konieczną, ażeby proletaryat przygotował się do zwartej akcyi celem wymuszenia bezpieczeństwa publicznego, rozbicia reakcyi burżuazyjnej i obalenia rządu kapitalistycznego.

Kradzież rodałów z bożnicy.

W nocy z 5 na 6 dzień kwietnia b. m. z bożnicy w Welbromiu przez okno pozostawione otworem skradzione zostały dwa rodały, których wartość oceniają na 10 tysięcy rubli. Dotąd na ślad sprawców nie natrafiono. Wedle opinii znawców za rodały takie w Ameryce można dostać pół miliona rubli.

Chory na śpiączkę, który śpi półtora miesiąca.

Paryski „Journal" donosi z Bouglon (dep. Lot-et-Garonne) o rzadkim wypadku śpiączki letargicznej. Zachorował tam pewien robotnik, który śpi już przeszło czterdzieści pięć dni.

Jaki będzie w tym roku zbiór ozimin?

Z kół rolników otrzymujemy nast. uwagi: Rok obecny jeśli chodzi o zapowiadające się dotychczas plony należy uważać więcej od poprzednich za katastrofalny o tyle, iż właśnie **żyto,** które jest najgłówniejszym czynnikiem sytości w gospodarstwie rolnika, **na wiosnę w większej części nie wzeszło.** Toteż rolnicy przeważnie poorali żyta siejąc na zoranem żytnisku owies lub sadząc rośliny strączkowe.

Na tę zaś klęskę złożyło się wiele powodów. Przedewszystkiem **posucha,** która w zeszłym przy końcu lata i przez całą jesień uparcie trwała, **uniemożliwiła a przez to i opóźniła zasiew żyta w czasie dla niego odpowiednim** dla braku niezbędnej wilgoci. Powtóre przedwcześnie spadły **śnieg uniemożliwił kiełkowanie** zapóźno zasianej oziminy, a po trzecie panujące przez całą prawie zimę **suche mrozy odmroziły słabo jeszcze rozwinięte korzonki zasianego żyta.** Tak się zapowiada żyto na rolach gliniastych, natomiast zasiane na polach piaszczystych rokuje dobre plony. Nadto brak koni i drożyzna robotnika pozbawia nie rzadko małorolnego rolnika możności zasiania oziminy na czasie.

Pszenica na ogół zapowiada się dobrze pomimo spóźnionego sezonu, co tłómaczy się tem, że ziarno pszenicy jest więcej od żyta odporne na wszelkie wrogie jej żywioły natury.

Wiosna obecna również niekorzystnie wpływa na oziminy z powodu długo już panujących mroźnych wiatrów. Ogólne zdanie wieśniaków jest takie, że o ile jeszcze wiosenne plony zawiodą, to rok ten przynajmniej w zachodniej Małopolsce przybierze rozmiary katastrofy.

Zniesienie wyroku w sprawie podchor. Stefana Mroczka

Napad rabunkowy na kapitana Borysławskiego. — Mroczek skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. — Zażalenie nieważności oskarżonego. — Rozprawa przed Naczelnym Sądem wojskowym w Warszawie i zniesienie wyroku.

Z końcem listopada z. r. toczyła się przed sądem wojskowym Okręgu gen. w Krakowie rozprawa karna w głośnej sprawie przeciw 22-letniemu podchorążemu, Stefanowi Mroczkowi, oskarżonemu o napad rabunkowy na kapitana rumuńskiego, p. Wł. Borysławskiego. Rozprawa ta, o której w swoim czasie zamieściliśmy obszerne sprawozdania, prowadzona pod przew. szefa sądu wojskowego, ppułk. Izierskiego, zakończyła się **wyrokiem, skazującym podchor. Mroczka** za zbrodnię usiłowanego mordestwa rabunkowego na karę ciężkiego więzienia **przez lat 15.** Wydanie wyroku nastąpiło w postępowaniu zwyczajnem, a nie doraźnem z uwagi na to, że sprawca napadu pozostawał w owym czasie w leczeniu na oddziale chorób nerwowych i umysłowych prof. Pilza, wobec czego sąd wojskowy zmuszony był zarządzić badanie stanu umysłowego oskarżonego. Postępowanie doraźne przewiduje, jak wiadomo, za zbrodnię rabunku względnie morderstwa bezwzględnie karę śmierci.

Przy wydaniu wyroku oparł się trybunał wojskowy na orzeczeniu rzeczoznawców lekarzy wojskowych, dra Szarfa i dra Fuhrmana, **którzy z całą stanowczością wykluczyli u oskarżonego chorobę umysłową,** a zarazem podnieśli poważne wątpliwości co do chwilowego zamroczenia względnie afektu, któryby uzasadniał niepoczytalność Mroczka w chwili popełnienia zbrodniczego napadu.

Przeciw temu wyrokowi zgłosił obrońca oskarżonego zażalenie nieważności, które było obecnie przedmiotem rozprawy w Naczelnym Sądzie wojskowym w Warszawie. Trybunałowi przewodniczył prez. sądu, gen. Niżałowski, naczelną prokuratoryę wojskową zastępował pułk. Piotrowski, zażalenie nieważności oskarżonego uzasadniał jego obrońca, adw. dr Kaz. Ostrowski.

Wyrok naczelnego sądu, ogłoszony bezpośrednio po rozprawie **uwzględnił zażalenie nieważności** oskarżonego z uwagi na istotne sprzeczności, zachodzące w orzeczeniu sądowych rzeczoznawców, które wykazywała obrona w czasie rozprawy, żądając bezskutecznie ponownego zbadania stanu umysłowego oskarżonego przez innych rzeczoznawców. Wyrok naczelnego sądu wojskowego **znosi** wyrok skazujący Mroczka i zarządza ponowne przeprowadzenie rozprawy przez sąd wojskowy krakowski **po wydaniu orzeczenia przez ekspertów, których powoła tym razem fakultet medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

Nocoń skazany na karę śmierci,

a przy zastosowaniu amnestyi — na dożywotnie więzienie.

Kościelniak na lat 10, Boy na lat 4, Kapka na lat 3, Kościelniakowa na lat 2 ciężkiego więzienia, Gorkiewiczówna, Zieleziński i Gajer uwolnieni.

(4) Wreszcie po pięciodniowem gmatwaniu i niepotrzebnem przedłużaniu, rozprawa przeciw Noconiowi i tow. dobiegła końca.

Przez pięć dni objektywnemu widzowi nasunęły się ciekawe epizody, które wcale smutne światło rzucają na stosunki, jakie zakradły się czasu wojny do świątyni Temidy.

Sądownictwo nasze, stojące na straży bezpieczeństwa całego społeczeństwa, obecnie ma trudne zadanie do spełnienia, a otwarcie trzeba tu zauważyć, że nie znajduje pomocy w pełnieniu swych nader zaszczytnych, acz ciężkich obowiązków.

Deprawacya poszczególnych jednostek, ich dążność do zupełnej dezorganizacyi stosunków prawnych musi być wytępiona, a owe jednostki, które wyłamują się z pod powszechnie obowiązujących ustaw, muszą być unieszkodliwione.

A zadaniem to jest nie tylko prokuratoryi, trybunałów, lecz również i obrońców.

Tymczasem pięciodniowa rozprawa wykazała dobitnie brak tej wspólnej akcyi.

Rozumiemy trudne stanowisko obrony. Obrońca niewątpliwie mus spełnić swe obowiązki zawodowe i w tym kierunku angażować się na rzecz swego klienta. Lecz obrońca spełnia zarazem obowiązki obywatelskie i nie może więcej dbać o rzekome dobro klienta, niż całego społeczeństwa.

Przez salę w ciągu ostatniego procesu przesunęły się tak ciemne indywidua, ludzie nocy, pływający się ustawicznie w potokach krwi mordowanych dla grosza ofiar, ludzie, którzy w szalonem tempie przechodzą od jednej zbrodni do następnej, jeszcze cięższej.

Tych oto ludzi wezwano na świadectwo niewinności swych klientów. Tym dawano wiarę, na ich niecnych zeznaniach budowano ciężkie oskarżenia przeciw osobom, stojącym na straży dobra ogółu — a więc przeciw tym, którzy niweczyli misternie skonstruowane kombinacye bandytów.

Obrońcy — z wyjątkiem jednego — za bardzo kruszyli kopie w obronie zawodowych bandytów i złodziei, niebezpiecznych dla porządku społecznego. Obowiązek zawodowy obrony wymaga niewątpliwie, aby ten stał na straży dobra swego klienta i dbał, aby sprawca za czyn popełniony był sprawiedliwie osądzony w granicach ustawy — jednak ten obowiązek nie zmusza obrońców do przedstawienia zawodowego bandyty jako człowieka zupełnie niewinnego — jak to miało miejsce w czasie pięciodnio-

wej rozprawy. Wywołało to jedynie nieprzychylny nastrój dla obrony.

Ostatni dzień rozprawy rozpoczął się odczytaniem przez przewodniczącego niektórych dokumentów, oraz ogłosił on załatwienie ostatnich wniosków prokuratora oraz obrońców, w których zgłoszono nowych świadków. Przewodniczący wyjaśnił, że wiele wniosków **uwzględniono** już przez to, że w czasie postępowania dowodowego przesłuchano żądanych świadków. Części wniosków prokuratora trybunał nie uwzględnił, oraz wniosku obrońców, w którym żądano, aby przesłuchano dozorców więziennych i żołnierzy policyjnych, przed którymi Boy miał się wyrazić, że zmieni swe zeznania co do współoskarżonych.

Przesłuchano jeszcze dwóch świadków, dla wyjaśnienia drobniejszych spraw, poczem przewodniczący odczytał noty karne oskarżonych. **Nocoń karany był 9 razy, w tem 4 i pół rocznem więzieniem** podczas służby wojskowej. **Kościelniak 11 razy**, Gajer 6-miesięcznem więzieniem na pasek.

Następnie przewodniczący postawił sędziom przysięgłym pytania główne: **Pierwsze odnośnie do Noconia** opiewało w kierunku **zbrodni gwałtu publicznego** przez złośliwe działanie wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych z § 87 u. k. (zagrożone karą śmierci z § 88 u. k.). **Drugie odnośnie do Noconia, Boya, Kościelniaka i Kapki** w kierunku **zbrodni kradzieży** z §§. 171, 173, 174, 176 (zagrożone karą z § 179 ciężkie więzienie od 5—10 lat).

Dalej odnośnie do Kościelniakowej w kierunku zbrodni współwiny w zbrodni kradzieży, w końcu w kierunku zbrodni z §§ 185, 186, a, b u. k. odnośnie do Gorkiewiczowej, Zielezińskiego i Gajera (zagrożone karą z § 186 więzieniem do lat 5).

Trybunał postawił dalej pytanie ewentualne, na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego w kierunku zbrodni z § 87, w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała z § 155 a.

Odnośnie do tego pytania trybunał postawił przysięgłym jeszcze pytanie dodatkowe, czy Nocoń dopuścił się czynu w stanie pijaństwa, względnie w wykonywaniu obrony koniecznej.

Następnie zabrał głos **prokurator Sozański** i w świetnie skonstruowanej mowie tak pod względem prawniczym jak i retorycznym przedstawił przysięgłym genezę czynów zbrodniczych, popełnionych przez oskarżonych. Punkt po punkcie wykazywał winę poszczególnych obwinionych. Doskonałą swą mowę zakończył apelem do sędziów przysięgłych, by werdyktem swym przyczynili się do wyplenienia zbrodniczych chwastów oraz by wszystkie pytania zatwierdzili.

Obrońca dr Gottlieb prosi sędziów, by ocenili sprawę bezstronnie i bez uprzedzeń. Liczy na to, że przysięgli będą sądzić oskarżonych za ich czyny, objęte aktem oskarżenia, sprawiedliwie. Na tem samem stanowisku stanęli i inni obrońcy, nadmieniając przytem (obrońca Noconia), że sprawę powyższą rozdmuchała prasa i że Nocoń nie jest takim bandytą, jak o nim krążą wieści.

Obrońca dr Heski zaznacza, iż przykro mu bardzo, że rozpocząć musi od polemiki z kolegami, którzy w interesie swych klientów zaatakowali prasę. Prasa miała zawinić, że sprawę Noconia wyolbrzymiono wbrew teoryom karnym. Prasa, twierdzi mowca, ma prawo nieuznawać wszelkich teoryi, gdyż znajdujemy się w stanie wojny ze zbrodnią. Omawiając sprawę swego klienta Gajera, zaznacza dr Heski, że Gajer był jednym z całej chmary konfidentów. Konfidenci muszą się stykać ze zbrodniarzami, czyny ich są podobne do czynów zbrodniczych. Są to wypadki graniczne, które z powodu braku złego zamiaru muszą być wolne od kary, choćby to było etycznie brzydkie.

Po przemówieniu obrońców nastąpiło wyczerpujące resume przewodniczącego r. s. Wajdy — poczem przysięgli udali się na naradę.

Po blisko godzinnej naradzie, w czasie której przysięgli zażądali dodatkowego pytania w kierunku zbrodni uczestnictwa w kradzieży odnośnie do Kapki, **zapadł następujący werdykt:**

Na pytanie czy Nocoń winien jest zbrodni gwałtu publicznego **11 golsów padło tak, 1 nie.** Na pytanie ewentualne w kierunku opilstwa **12 głosów nie.** Na pytanie w kierunku zbrodni kradzieży **11 głosów tak, 1 gł. nie.**

Odnośnie do Galata-Boya 11 głosów tak 1 nie. Odnośnie do Kapki w kierunku zbrodni kradzieży 12 gł. nie, w kierunku zaś uczestnictwa 12 gł. tak.

12 głosów padło również na potwierdzenie winy Kościelniaków.

Na pytanie w kierunku uczestnictwa w kradzieży odnośnie do Gorkiewiczównej **12 gł. padło nie**, odnośnie do Zielezińskiego 8 gł. nie, 4 tak, odnośnie do Gajera 7gł. tak 5 gł. nie.

Na mocy tego werdyktu trybunał ogłosił następujący **wyrok:**

Nocoń skazany został na śmierć przy zastosowaniu amnestyi z 8 lutego 1919 r. **na dożywotnie ciężkie więzienie**, Kościelniak **na 10 lat**, Boy na **4 lata**, Kapka **na 3 lata**, Kościelniakowa **2 lata ciężkiego więzienia**.

Górkiewiczówna, Zieleziński i Gajer zostali **uwolnieni od winy i kary** i natychmiast wypuszczeni na wolność.

Obrońcy skazanych zapowiedzieli wniesienie środków prawnych.

Podczas odczytania wyroku Noconiowi, **narzeczona** jego Górkiewiczówna wybuchła spazmatycznym płaczem. Nocoń **zachował zimną krew** i uśmiechnął się, nie interesując się wyrokami na swych towarzyszy. Po odczytaniu wyroku Nocoń zwrócił się w kierunku ławy przysięgłych, mówiąc: „Na drugi raz zaproszę na krwawe weselę p. prokuratora i sędziów przysięgłych, by wiedzieli jak się tam odbywa."

W czasie wygłaszania wyroku żołnierze policyjni gęstym szeregiem otoczyli trybunał, dla zabezpieczenia go przed ewentualnym zamachem ze strony opryszków.

Legenda o skarbach Noconia

(T) **Odbywający się przez kilka ubiegłych** dni wielki proces słynnego bandyty Noconia i towarzyszy wytworzył wiele komentarzy, a nawet romantycznych historyi. Krążą po mieście całe legendy o olbrzymich skarbach Noconia, — o olbrzymich sumach, jakie tem ma ukryte i „zakopane" w ziemi, o pokaźnych honoraryach, jakie wypłaca swym obrońcom i t. d. Najwięcej charakteryzującą pojęcie, jakie ma o nim „tłum", jest chociażby historyjka, którą niżej podajemy.

WOREK ZŁOTA!

Otóż przed kilku tygodniami do jednego z komisaryatów krakowskiej policyi doniosła pewna kobieta, że **do matki Noconia, zamieszkałej w Podgórzu, dwóch mężczyzn przywiozło duży wozek, napełniony złotemi monetami.**

Komisarz policyi wysłał ajenta z dwoma żołnierzami, którzy stwierdzili, że rzeczywiście dwóch podejrzanych mężczyzn przywiozło do „matki" Noconiowej duży i ciężki worek, lecz za zjawieniem się policyi owi mężczyźni znikli wraz z workiem.

„Matka" Noconiowa badana, zeznała, że to był worek... węgli.

Nie wiadomo, ile prawdy jest w tej całej historyi o worku złota, — w każdym razie charakteryzuje ona w dosadny sposób pojęcie, jakie o skarbach zbogaconego bandyty ma krakowska, a szczególniej podmiejska ludność.

Pokazuje się, że nie tylko wokół wielkich ludzi, ale i wokół „wielkich" bandytów tworzą się romantyczne legendy.

NA DZIEŃ DOBRY!

Gdy się po burzy niebo rozchmurzy
Drży odblask słońca nawet w kałuży
Wtedy spostrzeżesz z zdumieniem w oku
Kawałek nieba nawet w rynsztoku. **Kr.**

(T) **PRZYJAZD MISYI POLICYJNEJ ANGIELSKIEJ DO KRAKOWA.** Dziś przyjechała do Krakowa z Warszawy misya policyjna angielska w celu zbadania tutejszych urządzeń policyjnych. Misya zamieszkała w jednym z tutejszych hoteli.

CUKIER ŻÓŁTY DLA DZIECI I CHORYCH. Cukier żółty dla dzieci i chorych na miesiąc kwiecień 1920 r. wydawać będą sklepy rejonowe: Jawornicki, Szarski i Syn, Fromowicz i Sikorski (Podgórze) od wtorku 13 bm. po 30 gr. na osobę w cenie po 9.10 Mk 13 kor. za 1 klg. czyli za 300 gr 2.73 Mk (3 kor. 90 h.)

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj w „Bagateli" dwa odbędą się przedstawienia. Popołudniu „Brat marnotrawny" subtelna komedya Wilde'a, wieczorem żywiołowa, pełna humoru farsa Starcka i Eislera „Sprawa Kaisera", która powtórzoną będzie jeszcze jutro w poniedziałek. „Zielony frak" oraz „Twarz i maska" Chiarellego wypełni repertuar tygodnia przyszłego. Próby z „Papierowego kochanka" oraz „Jasia i Małgosi" w pełnym toku. Wykończone już dekoracye przedstawiają się imponująco.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś popołudniu przezabawna farsa Fredry-syna „Oj młody, młody"! wieczorem zaś na afisz wraca nie grana dawno śliczna operetka mistrza Offenbacha, pełna humoru „Księżniczka Trebizondy". Jutro po raz piąty, stale wypełniająca teatr po brzegi, polska operetka Malinowskiego, wytworny „Kwiat paproci". W dziale dramatycznym najbliższą nowością będzie świetna przeróbka Popławskiego z „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza, 4-o aktowa sztuka pt. „Azja Tuhajbeyowicz" z p. Kucharskim w roli tytułowej.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI znakomity pianista wystąpi u nas po raz ostatni w bieżącym roku **w niedzielę 18 bm.** w sali „Sokoła". W programie mało grane u nas kompozycye Chopina. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

JULIAN TUWIM, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nowych kierunków w poezyi polskiej, wygłosi w pierwszych dniach maja br. w Kollegium wykładów naukowych dwie zajmujące prelekcye z dziedziny futuryzmu.

MIECZYSŁAW MUENZ, fenomenalny młodociany pianista wystąpi z jedynym koncertem w sali „Sokoła" we środę 14 go bm. Artysta wyjeżdża, później na tournee po Ameryce.

POGRZEB KAP. GRODYŃSKIEGO. We wtorek o godzinie 4 popoł. odbędzie się pogrzeb kap. WP. Jerzego Grodyńskiego, który poległ w walkach o Lwów pod Kozielnikami 28 grudnia 1918 r. Pogrzeb ruszy ze szpitala garnizonowego przy ul. Długiej dokąd sprowadzono zwłoki. Śp. kapitan Grodyński znany ze swej działalności organizacyjnej wśród młodzieży był twórcą lwowskiego skauta i wybitnym działaczem w Lwowskiej Macierzy.

„ZAGŁĘBIE NAFTOWE W KROŚNIE PRZED EWENTUALNOŚCIĄ STRAJKU URZĘDNIKÓW. Od października ub. r. żąda urzędnik pracujący w przemyśle naftowym i zorganizowany w Związku urzędników pracujących w przemyśle polskim, uznania Związku i poprawy bytu na tle ekonomicznem. Żądania te do dnia dzisiejszego nie zostały całkowicie załatwione, a tylko niektóre firmy pertraktowały ze Związkiem i przyznały podwyżkę płac w myśl memoryału. Cały szereg kolegów do dnia dzisiejszego pobiera dawną płacę podwyższoną o znikomy procent i to według dowolnego uznania poszczególnych Dyrekcyi. Zorganizowani urzędnicy oświadczają niniejszem, że na dalsze ignorowanie swych żądań nie pozwolą i z dniem 15 kwietnia zostaje proklamowany strajk w całem Zagłębiu naftowem w Krośnie. 95 procent zorganizowanych urzędników ma chyba prawo domagać się oficyalnego uznania swojej organizacyi zawodowej, a jeśli P. T. Pracodawcy pragną ujrzeć tą siłę, to napewno tak jak dotychczas sprowokują ją swojem milczeniem. Tym razem jednak dalsze ignorowanie żądań urzędniczych spotka się z należytą odprawą. Zarząd Związku decydując się na ten krok stanowczy wyczerpał już wszelkie środki polubownego załatwienia tej sprawy, a temsamem całkowita odpowiedzialność spada na P. T. Pracodawców.

(T) **ZDERZENIE SIĘ DWU CYKLISTÓW.** Wczoraj dwaj cykliści jadący na błoniach w szalonym pędzie zderzyli się głowami i potłukli się mocno. Wezwane Pogotowie opatrzyło nieszczęśliwych sportsmenów i pozostawiło ich opiece domowej.

(T) **PRZYJEMNY „SUBLOKATOR".** P. Marya Folda zamieszkała przy ul. Sołtyka l. 3. zawiadomiła wczoraj tutejszą policyę, że podczas jej 14-dniowego pobytu poza domem, sublokator jej niejaki Ignacy Woźniak całe umeblowanie jej mieszkania wartości 20.000 koron wywiózł z domu i sprzedał paserom, poczem ulotnił się. Policya poczyniła pościg za złodziejem.

(T) **POBITY PRZEZ PIJAKA.** Wczoraj o godz. 2.30 popoł. wezwano Pogotowie do Stanisława Zamorskiego wyrobnika l. 23, który napadnięty został przez nieznajomego pijaka i zraniony nożem w udo. Opatrzono go.

(T) **ENERGICZNA POŁOWICA.** Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie do Ludwika Misaka wyrobnika, który został ciężko pobity przez energiczną żonę, która zraniła go ciężko w głowę. Powodem tej „sceny" była niechęć męża do „subwencyonowania" kuchni swej żony.

(T) **KRADZIEŻ MOTOCYKLA Z DWORCA KOLEJOWEGO.** Wczoraj aresztowano Włodzimierza Szewczyka l. 18 rodem z Bolechowic robotnika kolejowego zajętego na tutejszym dworcu kolejowym za kradzież z wozu kolejowego nowego motocykla wartości 70.000 koron na szkodę Skarbu kolei. Szewczyk podczas przesłuchania na policyi tłumaczył się, że jakiś nieznany mu kolejarz kazał zanieść mu motocykl na ulicę Lubicz.

(T) **PASKARKA MIESZKANIOWA.** Znów zaczynają pokazywać „rogi" nasi paskarze mieszkaniowi. Oto pani Cecylia Skotnicka zamieszkała przy ulicy Asnyka 5 wynajęła jeden z zajmowanych przez siebie pokoi umeblowanych licho, bez opału i obsługi, p. Ignacemu Salomonowi jednorocznemu ochotnikowi za 700 koron miesięcznie. Jednak pani paskarce i ta kwota „widziała się" być za małą, gdyż z początkiem bieżącego miesiąca zażądała od p. Salomona podwyższonego o 200 koron czynszu tj. 900 K. miesięcznie. Naturalnie p. Salomon nie chciał się na to zgodzić wtedy p. Skotnicka zamknęła mu pokój i nie wpuściła go do mieszkania zostawiając bez dachu nad głową. Zapewne nasze władze raz położą kres niebywałemu wyzyskowi podobnych paskarek i paskarzy.

(T) **KRADZIEŻ BUTÓW Z PENSYONATU.** Wczoraj tutejsza policya aresztowała dwu młodzieńców Szaję Fischbeina l. 20 tapicera, i Haskla Horowitza l. 22 pomocnika handlowego za kradzież 10 par butów wartości 8.000 koron w jednym z domów noclegowych na szkodę p. Plaskiewicza. Skradzione buty zdołali złodzieje natychmiast spieniężyć paserom a za otrzymane pieniądze zabawiali się w pewnym domu wesołym przy ul. Wawrzyńca, gdzie ich aresztowano.

ZNALEZIONO. Osoba, która w sobotę o godzinie 7 zgubiła portmonetkę z kwotą 397 koron zechce się zgłosić w redakcyi „Gońca".

Podziękowanie.

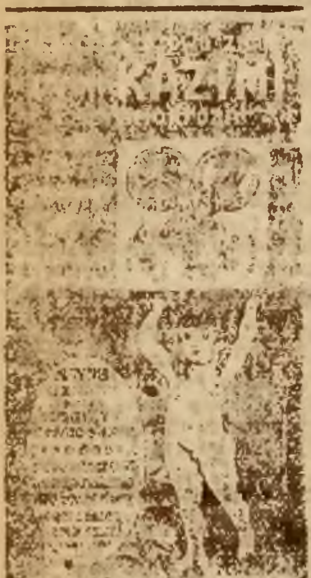
WP. **Prof. Rosnerowi** i **Dr. Morawskiemu** za świetnie wykonaną operacyę i wyleczenie mnie z długoletniej choroby zasyłam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Zakrzówek. **J. Lenartowa.**

PANIENKA INTELIGENTNA poszukuje jakiejkolwiek posady czy to do sklepu czy do starszego dziecka. Zgłoszenia listowne do Admin. Gońca pod „Pracowita". 939

ZGUBIŁEM w Bochni dnia 27 marca 1920 kartę wojskową odroczenia na nazwisko Mieczysław Cygal. Znalazcę upraszam o łaskawy zwrot pod adresem: M. Cygal, Bochnia, Oracka 259. 944







Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz (tel. 2324). — Druk. Ludowa w Krakowie.